

Robisz komuś zdjęcie i masz jego dane

15 stycznia 2014

NameTag to aplikacja, która rozpoznaje sfotografowaną twarz i może wskazać np. profil sfotografowanej osoby na Facebooku. To koszmar czy nieuchronna przyszłość?

Firma FacialNetwork.com jeszcze przed nowym rokiem ogłosiła udostępnienie wersji beta aplikacji NameTag. Pozwala ona na porównanie sfotografowanej twarzy ze zdjęciami dostępnymi publicznie. Dzięki temu możliwe jest dotarcie do dodatkowych zdjęć oraz kont społecznościowych danej osoby w social media.

Aplikacja jest przeznaczona dla Google Glass oraz urządzeń z Androidem. Jej twórcy zapowiadają, że w przyszłości możliwe będzie rozpoznawanie ludzi mających konta w serwisach randkowych i będzie można porównywać fotografie z opublikowanymi zdjęciami pedofilów lub innych przestępców.

Film poniżej prezentuje aplikację w akcji.

Co myślicie o takiej aplikacji? Oczywiście w epoce rozpoznawania twarzy, social media i aplikacji mobilnych, ktoś zrobiłby coś takiego prędzej czy później. Trudno jednak nie pomyśleć, że to istny koszmar dla prywatności. Czy powinno być tak, że człowiek fotografujący moją twarz może od razu poznać moje imię i nazwisko, a także inne dane?

Firma FacialNetwork.com przekonuje, że wszystko jest przyjazne i nie zagraża prywatności. Jej zdaniem aplikacja NameTag sprawia, że nieprzyjazny anonimowy świat zamienia się w coś w rodzaju małego miasteczka. Ponadto firma pozwoli ludziom na zastrzeżenie swojego wizerunku na stronie www.NameTag.ws. Możliwe będzie nawet ustawienie różnych profili, jeden dla godzin pracy, inny dla „sytuacji społecznych”.

Nie przekonuje to licznych krytyków aplikacji. Można spotkać się z opiniami, że NameTag będzie narzędziem idealnym dla stalkerów i pedofilów. Jeśli zboczeńcowi spodoba się dana kobieta czy dziewczynka, będzie mógł łatwiej ustalić jej personalia. Łączy się to z problemem dzieci w serwisach społecznościowych, które czasem ujawniają o sobie więcej niż powinny i starają się udawać dorosłych.

Można też wątpić w to, czy dobrym pomysłem jest porównywanie twarzy z rejestrami przestępców. Pomyłki są niewykluczone, a chyba nikt z nas nie chciałoby być nagle wzięty za pedofila, bo tak powiedziała komuś aplikacja z komórki.

Jak podaje kanadyjski MetroNews, zainteresowanie tą aplikacją wyraził już kanadyjski organ ochrony danych. MetroNews zauważa, że o ile samo rozpoznawanie twarzy nie jest nielegalne, to pewne zastosowania tej technologii mogą naruszać prawo. Innym przykładem takiego wątpliwego prawnie zastosowania mogą być narzędzia do śledzenia klientów w sklepach.

W Niemczech uruchamiano postępowania przeciwko Facebookowi w związku z gromadzeniem danych o twarzach bez wyraźnej zgody użytkowników. Wydaje się, że firma stojąca za aplikacją NameTag może robić dokładnie to samo tzn. zbiera pewne dane o twarzach, raczej nie mając na to zgody właścicieli tych twarzy.

Właściwie cały problem z podobnymi aplikacjami sprowadza się do tego, że ich twórcy wybierają model opt-out zamiast bezpieczniejszego modelu opt-in.

Wybierając model opt-in twórca aplikacji NameTag nie rozpoznawałby wszystkich domyślnie. Mógłby uruchomić zapisy dla tych, którzy chcą być rozpoznawani i chcą używać swojej twarzy w celu automatycznego udostępniania swoich danych. Takie podejście byłoby po prostu uczciwsze i bezpieczniejsze, choć oczywiście utrudniałoby promowanie aplikacji.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)